

„Czas” wychodzi codziennie wiosną, w tygodniu niedzieli i dni świąteczne. Dzielnia Nr 199, o ile kapas starczy, w Krakowie po 10 cent, z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze drukarskim, przy ulicy Karła Ludwika 1. 8.

Przeznaczenia wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Postać w państwie austriackim	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku państwowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Przeznaczenia przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieczętami i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) wysyła się nadawca franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów ni-frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadawanych nie zwraca się.	32 złr.	8 złr.	3 złr.

CZAS

Przeznaczenia przyjmują:

Administracja „Czasu” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemiejskiego w Sukienicach, biuro drukarskie Herza, handel Bajer, główna trafik, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hoppasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukienice). — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (pośtem) za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny po 5 cent. Nadawca (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia 1 prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro drukarskie ulica Karła Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varone 88, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoie pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu a. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 30 sierpnia.

Uroczystości, zapowiadane we Włoszech z powodu 25-letniej rocznicy zajęcia Rzymu przez wojska włoskie 20 września 1870 r., napotykały na wielkie przeszkody. Każdy bezstronny przyznać musi, że po upływie 25 lat, ów czyn przemocy nie tylko w pojęciu świata nie uzyskał sankcji przedawienia, lecz przeciwnie dziś ta kwestia sporna obudza jeszcze większe i powszechniejsze zajęcie niż wówczas, gdy okupację Rzymu zgłaszali zgiełk obywateli walczyli na pobojowiskach francuskich.

Od owej chwili organizacja zwińców katolickich we wszystkich krajach Europy, uczyniła zdumiewające postępy. Wszędzie niemal corocznie kongresy katolickie uroczyste wygłaszają protest przeciwko okupacji z 20 września 1870 r. i zarazem przeciwko teorii, jakoby ten fakt raz na zawsze rozwiązał na korzyść królestwa włoskiego kwestię rzymską. W szczególności uroczysty sposób, właśnie ze względu na przygotowany obchód jubileuszowy, wygłosił świeżo pod protest 42-gi powszechny zjazd katolicki w Monachium, a z kolei protest taki powtórzył pierwszy walny zjazd katolików włoskich w Turynie, zwołany na d. 9 września.

Tymczasem uchwały różnych rad miejskich królewskich, że urzędowe zaproszenia burmistrzów królewskiego Rzymu, księcia Ruspalego, nie wywołały wcale powszechnego zapału. Najsilniejsze wrażenie oczywiście sprawiła odmowa rady miejskiej Neapolu. Ta dawna stolica królestwa sycylijskiego jest obecnie najłagodniejszym miastem Włoch, liczy bowiem przeszło 500,000 mieszkańców, a więc znacznie więcej, niż Rzym. Otóż rada miejska Neapolu dnia 24 b. m., po ożywionej dyskusji, odrzuciła wniosek, aby wysłać delegatów do Rzymu na obchód 20 września.

Stronnictwo katolickie, które w tegorocznych wyborach do rad komunalnych niemal we wszystkich większych miastach włoskich odniosło najświetniejsze zwycięstwa, nie rozporządza wprawdzie jeszcze większością głosów w Radzie miejskiej Neapolu, ale w tym szczególnym wypadku z opozycją gorliwych katolików przeciwko obchodowi jubileuszu wrześniowego połączyli się dawny federalistyczny wstręt miast włoskich przeciwko wszelkiej supremacji jednego z nich. Dobitnie wstręt ten zaznaczył w dyskusji nad wymienionym wnioskiem burmistrz Guardialombarda, zauważając, że Neapol jednemu włoskiej przynosi już tak wielkie cięży, iż nie potrzebuje teraz dokumentować swego patriotyzmu wysyłaniem „tam gdzie” delegatów swych na uroczystości. To „tam gdzie” oczywiście w kołach skrajnie unitarych wywołało ogromne oburzenie, ale powinno je przedewszystkiem przekonać o tej niewątpliwie prawdziwej, że Rzym królewski ani nawet w samych Włoszech nie używa tej powagi, którą Rzymowi papieskiemu od wieków, i teraz jeszcze przynajmniej chętnie świat cały.

Dzienniki zapowiadają rozwiązanie Rady neapolitańskiej i przełamanie jej „oporu” za pomocą ponownych wyborów. Skuteczność tego środka ulega jednak wątpliwości. Właśnie w ostatnich dniach ponowny wybór uwiecznionych socjalistów di Felice-Giuffrida w Rzymie, Boscę w Palermo i bliski wybór Borbata w Mediolanie, odsłoniły silny ruch opozycyjny w większych miastach. W takiej chwili może p. Crispi będzie się wahał dopuścić do waleń próby wyborczej w Neapolu.

Tymczasem unitarzyści uchwałę Rady usiłują sparaliżować, że się tak wyrażymy: pozaparlamentarnie demonstracjami. Różne stowarzyszenia neapolitańskie oświadczyły się przeciwko tej uchwale i za wysłaniem delegatów do Rzymu. Uruchomiono studentów, a rektor wszechświeci neapolitańskiej oświadczył, że bądź co bądź wzmnie użalił w uroczystościach rzymskich.

Takie odwołanie się od legalnej reprezentacji miejskiej do ogółu nie bardzo liczy z programem studium radykalizmu i utwierdzenia ładu publicznego, a nawet pośrednio może narazić rząd włoski na większe kłopoty, niż abstynencja Neapolu na uroczystościach rzymskich. B. niewątpliwie z obchodu 20 września, choć nibyto urzędowo,

wego, najbardziej skorzystają wszystkie te czyniki przewrotu, które nienawiść do Kościoła łączy z wrodzonym wstrętem do wszelkiej władzy i po-wagi.

Zachodzi nawet pytanie, czy rząd zdoła zapowiedziane uroczystości utrzymać w pewnych warunkach przynajmniej zewnętrznej przyzwoitości? I tak np. w łonie komitetu, który zamierza urządzić przechadzkę ludową po Rzymie, powstał projekt elektrycznego oświetlenia na wielką skalę nie tylko królewskiej Romy, ale także Watykanu, a mianowicie kopuły św. Piotra! Byłoby to wyrażną i oburzącą prowokacją świata katolickiego. Czy przynajmniej rząd włoski zdoła zapobiec równie dziwnemu pomysłu? W każdym razie tak opór legalnych korporacji, jakoteż widoczna przesada radykalnych zwolenników obchodu jubileuszowego, stanowią nader charakterystyczny symptom stosunków włoskich w 25-tą rocznicę okupacji Rzymu.

Przegląd polityczny.

Jeden z konserwatywnych członków Izby poselskiej nadesłał do *Linzer Volksblattu* list o położeniu politycznym, dotyczący także sprawy zmiany gabinetu, jaka niebawem ma nastąpić. „Partya konserwatywna — są słowa listu — jest potęgą organizacją parlamentarną, obejmującą lud Austrii i hr. Badien dobrze ją zna; partyja zatem nie ma powodu skwapliwie ubiegać się o łaskę przyszłego rządu. Jeżeli przyszły rząd chce sobie poparcia konserwatystów, a nie mamy powodu w to wątpić, będzie jego rzeczą postarać się o nie. Pod tym względem będzie dla nas decydującą w pierwszym rzędzie działalność przyszłego ministerstwa. Partya konserwatywna uczyli zatem najlepiej, jeżeli, jak dotychczas, zajmie stanowisko wyeczekujące i zastępuje stanowisko swoje do działalności nowego gabinetu.” List przestrzega w dalszym ciągu, aby wynurzające się kombinacje i wymieniając nazwiska prawdopodobnych członków nowego gabinetu uważać jedynie za czcze pogłoski, ponieważ tylko monarsze przysługują prawo mianowania doradców korony, a wszystkie ogłoszane uwagi o przyszłości wydają się przesadnymi w je-dnostrońnym pojęciu rzeczy. List kończy się następującym ustępem: „Nasze wywody osiągną może wśród członków partyi konserwatywnej cel, do którego dążą: aby mianowicie tego rodzaju wiadomościom wiary nie dawać, a podobnych, nie stwierdzonych i niewiarygodnych informacji, o charakterze często wyłącznie sensacyjnym, nie brać za podstawę sądu o przyszłym kształtowaniu się rzeczy i o stanowisku partyi konserwatywnej. Dalecy od optymizmu, przestrzegaj jednak musimy przed przesadnym pesymizmem, który położenie nie tylko przedstawia gorzej, niż jest w istocie, ale je nawet rzeczywiste pogarsza. Hr. Badien jest konserwatywnym Polakiem, który temu przynajmniej wielką energię; partyja konserwatywna Izby poselskiej jest jednolita i silna. Oba te fakty są pewne i nie mogą pozostać bez znaczenia na przyszłość, której rozwoju chcemy oczekiwać ze spokojem, ażeby do niej zastosować naszą dalszą taktykę.”

Francya. Paryski korespondent *Daily Chronicle* zakomunikował francuskiemu dziennikowi wiadomość, że bliski przyjazd londyńskiego lorda majora do Paryża ma pewne tło polityczne. Lord major sir Ernals ma zamiar, jakkolwiek nie jest zapożyczony w wyrażne zlecenie angielskiego rządu, wyjechać prezydenta Faure’a, czyby nie chciał odwiedzić Londynu. Lord major chciałby mianowicie wiedzieć, czy dla Faure’a i dla francuskiego rządu spotkanie prezydenta rzeczypospolitej z królową angielską byłoby pożądane.

W znacznej części departamentów posiedzenia rad jeneralnych już zostały ukończone. Przebieg obrad był wogóle spokojny. Nawet te rady jeneralne, w których socjaliści stanowią silne mniejszość, doprowadziły do końca sesję bez zażół burzliwych. Jedynie w departamencie Rodanu socjaliści zaprzepażyli wniosek, aby radcy jeneralni podobnie jak deputowani i senatorowie pobierali

dyety. Rząd naturalnie unieważnił tę uchwałę. Zyniowa wyrażone przed rady jeneralne, są natury podwójnej. Jeden rodzaj żyćce odnosi się do ulg albo zniesienia pewnych podatków, zwłaszcza zaś podatku od napojów; drugi rodzaj do budowy dróg, kanałów i kolei. Oryginalna rezolucja uchwalona rada dep. Vaulcusa. Rezolucja żąda miano-wicie od państwa, aby poczyniło zarządzenia przeciwko używaniu spirytualii i aby dla ludu zorga-nizowane były rozrywki, któreby mu mogły zastąpić życie w gospodach.

Znany przywódca socjalistyczny deputowany Basly, wypowiedział w Lens w Pas de Calais mowę, która może być uważana za wyrzeczenie się re-wolucyjnego socjalizmu. Mowa oświadczył, że nie jest rewolucjonistą ani zwolennikiem kolektywistycznych doktryn; nie jest wrogiem własności prywatnej i chlubi się z tego, że jest dobrym pa-tryotą. „Żadam tylko — mówił Basly — upańst-wienia kolei, kopali i banku francuskiego; zapewni to państwu nowe źródła dochodów i przy-czyni się do umocnienia rzeczypospolitej”. Basly mówił w końcu żywcizmie o gabinetie Ribota. Zgro-madzenie, w którym wzięło udział wielu górników, przyjęło żywcizmie zwrot w opiniach deputowanego socjalisty.

Z Oranu nadeszła wiadomość, że trzech francuscy oficerowie tamtejszej załogi na czele małego od-działu zajęli oazę Guara. Dzienniki witają tę wiadomość z wielką radością, widząc w tem znaczny krok naprzód na prowadzącej przez Saharę drodze z Algieru do Nigru i Timbaktu. Terytorium Guara składa się z kilku oaz i obejmuje 2.800 km. kw., oraz liczy 200.000 ludności. Zajęcie Guary odbyło się bez rozlewu krwi.

Bulgarya. Dragan Cankow wystosował list o-twarty do Karawelowa i Radoslawowa oraz do t. z. partyi ludowej. Cankow potępia w dłuższym wywodzie działalność większości sobrania, ponie-waż większość ta nie dba szczerze o bulgarskie interesy. W celu rozwiązania istniejących trudno-ści i usunięcia przesilenia proponuje Cankow zje-dnoczenie wszystkich stronnictw około wspólnego programu, którego punkta byłyby następujące: 1) przywrócenie dawnej konstytucji a mianowicie § 38. 2) Bezwzględna amnestya dla wszy-stkich bulgarskich oficerów, którzy służy w armii rosyjskiej. 3) Wysłanie deputacji sobrania do Ro-syi z poleceniem, aby prosiła cara o zamianowa-nie rosyjskiego reprezentanta przynajmniej w tym samym charakterze co inne mocarstwa. List Can-kowa prawie nie wspomina o księciu.

Korespondent *Timesa* w odpowiedzi na znane propozycje rządu bulgarskiego oświadczył, że je przyjmując, odrzucił jednakże ofiarowany mu przez rząd zwrot kosztów i zastrzegł sobie, że musi czekać na oświadczenie swojej redakcji.

Korespondencya „Czasu”

Poznań 28 sierpnia.

(*) Sprawa milewszewska tak się tymczasem za-tłowiła, że wyznaczono termin na paręcełacy. Ter-min ten, przypadający na 5 września, wykaże, czy podział schedy milewszewskiej możliwym jest na drodze paręcełacy. Pojawia się jeszcze, jak po każdym pogromie, pełno rekryminacji w prasie, podejmują się różne akcje rehabilitacyjne, ale to wszystko szerszej publiczności nie obchodzi, i do-wolny pomija ten nieznaczny już materjał spra-wodawczy.

Wystawa zamknięta zostanie 16 września. Za-pewne uroczystość końcowa podobna będzie do inauguracyjnej. Teraz się opinie ścierają około nagród i zadośćuczynienia, wywołanych przeciwności-mi narodowymi i konkurencyjnymi. Mnóstwo się teraz pojawiło napisów na wystawionych przed-miotach: „własny wyrób” itp., bo jedni drugich posadzają, że obce, nawet z zagranicy sprowa-dzane fabrykaty, przedstawiają jako własne do-premiowania.

Szowinizm niemiecki wysłał wszystkie siły, żeby tegoroczną uroczystość sędziąską uświetnić jak najbardziej. Zamiast jednak zebrać pomiędzy

sobą fundusze na ten cel, teroryzują wszystkie gminy, mianowicie miejskie, żeby z ogólnej kasy dały pieniądze na opędzenie kosztów. Bardzo to wygodne ale i charakterystyczne dla patryotyzmu tych panów, wszędzie jednakich. Według naszej woli niech się dzieje, ale wy misera plebs *contribuens* zapłaćcie. Będzie więc huk i pęk w tym dniu podostatkim.

Cieszą się też szowiniści niemieccy, że dział-ność ich stowarzyszenia HKT. zaczyna oddziały-wać niekorzystnie na „handel” i „przemysł” polski. Mianowicie po małych miastach słychać o częstych upadłościach „firm” polskich. Trzeźwo patrząc ludzie dawno wiedzą o tem, że wżrwa, podno-szona nad sokolim lotem naszego handlu i prze-mysłu, w żadnym nie pozostaje stosunku do pod-staw bytu odnoszących warstw społecznych. Za to pocieszająca jest odwaga, z jaką rolnicy nasi pro-wadzą walkę z bardzo utrudnionem położeniem rzeczy. Większe majątki oczywiście, skoro się chwiać zaczęła, już się utrzymać nie mogą, a z po-wodu braku kapitału niema na nie polskich na-bycyów, ale raz po raz się szys, że tak samo w Prusach Zachodnich, jak i w Księstwie Po-lacy kupują mniejsze folwarki, na których i za-gospodarowanie łatwiejsze i ryzyko mniejsze.

Żniwo tegoroczne obiecuje tylko średnie rezul-taty. Susza wielkie porobiła spustoszenia w ozi-minach i żyrnynach, ale wytrwani rolnicy mówią, że susza nigdy u nas nie sprowadza nieurodzaju, bo rolnictwo nasze przeważnie położone jest w równinach, nasyconych wilgocią. Nieurodzaj też bywa u nas tylko w latach tak mokrych, że zboża sprznąć nie można sucha, a perki, to jest po-ważnemu ziemiakowi, pognią.

Stosunkowo bardzo dobor spręż ręką cukro-wa buraki, zwłaszcza też co do zawartości cukru, albowiem przekropek a bardzo ciepły czas jesienny sprzyja niezmiernie rozwojowi buraków.

Właśnie odbywa się tu zjazd aptekarzy pol-skich, w którym bierze udział około 70 osób ze wszystkich części Polski. Tego rodzaju fachowe zjazdy, dalekie od wszelkiej polityki, budzą po-wszeczną sympatję. Na otwarcie zjazdu stawili się także liczny zastęp wyższego duchowieństwa.

Ruch przedwyborczy.

Kraków 30 sierpnia.

Komitet przedwyborczy miejski odbył wczoraj o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej po-siedzenie, na którym się ukonstytuował. Prezesem komitetu został wybrany prezydent miasta p. Jó-zef Friedlein, zastępcą prezesa Dr Wawrzyniec Styczek, a sekretarzem dyrektor Julian Maciołowski. Do komitetu ścisłego oprócz człon-ków prezydium powołano p. radców miejskich Jana Kwiatkowskiego i Franciszka Słgka. Delegatem na zjazd delegatów z zachodniej czę-ści kraju, odbyć się mający jutro w Krakowie, został wybrany wiceprezydent miasta Dr Karol Pieniążek.

Zaznaczyć należy, iż według instrukcji komi-temu centralnego, wydanej w sprawie tworzenia komitetów wyborczych miejskich, cały komitet przedwyborczy miejski (zatem i komitet ścisły) urzędnie przez lat 6 tj. do nowych wyborów sejmowych. Komitet ma oznaczyć dzień ogólnego ze-brania wyborców i wezwać kandydatów do wy-nazania wiary politycznej przed zgromadzeniem. Po wysłuchaniu kandydatów zbierze się komitet i absolutną większością głosów wybierze kandy-data, względnie kandydatów, których przedstawi komitetowi centralnemu celem przyjęcia do wiadomości. Skoro komitet centralny przyjmie do wiadomości kandydatów, względnie kandydaty, ogłosi to przyjęcie komitet miejscowy i zawięzuje wszystkich wyborców do solidarnego głosowania.

Jak już powyżej wspomnieliśmy, zjazd dele-gatów ze wszystkich kurji wyborczych Galicji zachodniej odbędzie się w Kra-kowie jutro w sobotę d. 31 sierpnia b. r. o godz. 11 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej L. 8. Na zjazd ten wysy-

lają swoich delegatów wszystkie lokalne komitety wyborcze. Na porządku dziennym obrad zjazdu delegatów będzie: 1) Wybór pięciu członków do komitetu centralnego (uchwała sejmowego Koła polskiego § 9); 2) Dyskusya o sytuacji wybor-czej w zachodniej Galicji.

Chrzanów 29 sierpnia.

W dniu dzisiejszym odbyło się w Chrzanowie w sali Rady powiatowej zebranie zaproszonych przez mężów zaufania członków komitetu przed-wyborczego. Na zebranie to przybyli: duchowień-stwo, inteligencja i stu kilkudziesięciu włościan. Posiedzenie otworzył o godzinie 11 przedpo-ludniem prezes Rady powiatowej Antoni hr. Wo-dziecki przemową, w której zaznaczył, że tak liczne zebranie włościan jest nowym dla niego, cennym dowodem, jak w powiecie chrzanowskim panuje jedność i zgoda.

Przystąpiono następnie do załatwienia porządku dziennego. Prezesem komitetu wybrany został ja-dogłoszenie Antoni hr. Wodziecki; zastępcą preza-pa Dr Antoni Gaszyński, a sekretarzem p. Bruno Löwenfeld.

Przystąpiono następnie do wyboru ścisłego komi-temu wyborczego, w skład którego weszli: 1) Stanisław Kulczyk, 2) Andrzej Basoń, 3) An-toni Dajca, 4) Wojciech Bigaj, 5) Franciszek Kantorek, 6) Wojciech Wachał, 7) Wojciech Ma-łocha, 8) August Bugajski, 9) Jan Krupa, 10) Jan Taborski. Następnie zgromadzenie wybrało dele-gatem na zjazd delegatów do Krakowa X. Jana Polowca, proboszcza z Nowej Góry.

Następne posiedzenie komitetu przedwyborczego odbędzie się dnia 12 września r. b. o godzinie 10 przedpołudniem w gmachu Rady powiatowej. Ubiegający się o mandat poselski z tego powiatu, zechcą w dniu tym do Chrzanowa przybyć, by swoją kandydaturną osobiście postawić.

Myślenice 29 sierpnia.

Prezes Rady powiatowej, Dr Adelman, zaprosił mężów zaufania komitetu centralnego na dzień 22 b. m., w celu zawiązania komitetu powiatowego przedwyborczego. Na wniosek notaryusza, Dra Klemensiewicza, uchwalili jednak zebrani, że § 16 uchwały poselskiego Koła sejmowego, tudzież §§ 10 i 11 instrukcji zbyt krepują komitet powiatowy w akcy wyborczej, że ich przeto nie mają obowiązywać. Skutkiem tej uchwały zamknął przewodniczący natychmiast posiedzenie i doniósł o tej uchwale komitetowi centralnemu z tym do-datkim, że wydział powiatowy tego samego dnia uchwalił ze swej inicjatywy zawiązać komi-temu przedwyborczy powiatowy, w którego skład weszliby wszyscy mężowie zaufania komitetu cen-tralnego, następnie kilkudziesięciu członków, zło-żonych z włościan, księży, inteligencji miejskiej, tudzież z kilku właścicieli dóbr i zaprosić wszyst-kich tych członków, celem ukonstytuowania się na posiedzenie na dzień 29 b. m.

Z tem całem postępowaniem komitet centralny zgodzić się oczywiście nie mógł i prezes tego komitetu wystosował pismo do Dra Adelmanna, wykazując, że przeciwie ani komitet centralny, a tem mniej komitet powiatowy, nie jest powo-lany do zniwiania, lecz do wykonania uchwały Koła sejmowego; jednakże komitet centralny chętnie uzna za związany w Myślenicach komitet powiatowy za legalny, jeżeli się tenże również podda wszystkim postanowieniom uchwały Koła sejmowego i dlatego wysłał na posiedzenie, wyzna-czone na 29 t. m., jako swego delegata profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dra Zolla.

Na posiedzenie to przybyło dzisiaj około 40-tu zaproszonych członków. Na początku odczytał włościanin Kula pismo, powtarzane stereotypowo przez pewnych wysłanników demokratycznego stronnictwa ludowego na wszystkich pierwszych zebraniach komitetów powiatowych, że włościanie nie potrzebują opieki, protestują przeciw komi-temu centralnemu i t. d., wzywając wszystkich obecnych włościan do opuszczenia sali. Przeciwno Kuli wystąpili z całą stanowczością notaryusz Dr Klemensiewicz, Dr Józef Zdun, a wreszcie delegat komitetu centralnego, Dr Zoll, wykazując,

przetnie i skończy się wszystko. Przypomniał so-bie wprawdzie, że przyrzekł jej, iż nie wznieśnie na nią ręki. Ale na cóż przyrzekał? Nie na bo-gów, bo w nich już nie wierzył, nie na Chrystusa, bo w niego jeszcze nie wierzył. Zresztą, jeśli bę-dzie się czuła pokrzywdzona, zaślubi ją i w ten sposób wynagrodzi jej krzywdę. Tak! do tego czuje się zobowiązany, bo przecież zawdzięcza jej ży-cie. Tu przypomniał mu się ów dzień, w którym wraz z Krotinem wpadł do jej schronienia; przy-pomniał sobie wznieśioną nad sobą piśnię Ursusa, i wszystko, co nastąpiło potem. Ujrzał ją znów schyloną nad jego łóżem, przybraną w strój nie-wolniczy, piękną jak bóstwo, dobroczynną i uwiel-bioną. Oczy jego mimowolnie przeniosły się na lara-rium i na ów krzyżyk, który zostawiła mu od-chodząc. Zali jej za to wszystko zapłaci nowym zamachem? Zali będzie ją ciągał za włosy do ku-bikulu, jak niewolnicę? I jakże potrafi to uczyni, skoro nie tylko jej pożąda, ale ją kocha, a kocha za to właśnie, że jest taką jak jest? I na-gle uczył, że niedość mu ją mieć w domu, nie-dostć chwycić przemocą w ramiona, i że jego mi-łość chce już czegoś więcej, to jest: jej zgody, jej kochania i jej duszy. Błogosławiony ten dach, jeżeli ona wejdzie pod niego dobrowolnie, błogosła-wiona chwila, błogosławiony dzień, błogosławione życie. Wówczas szczęście obojga będzie jako mo-rze nieprzebrane i jako słońce. Ale porwać ją przemocą, byłoby to zabić na wieki takie szczę-ście, a zarazem zniszczyć, splugawić i zohydzić to, co jest najdroższe i jedynie ukochane w życiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„QUO VADIS”.

Powieść z czasów Nerona.

(59)

przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Vinicius słuchał, jakby myśląc o czem innym, i wreszcie rzekł:

— Ja muszę ją widzieć.

— Kogo? Lygię?

— Lygię.

— Wiesz, gdzie ona jest?

— Nie.

— Więc zaczniesz znów szukać jej po starych cmentarzach i na Zatybrzu?

— Nie wiem, ale muszę ją widzieć.

— Dobrze. Jakkolwiek jest chrześcianka, może się okazać, iż jest rozsądniejsza od ciebie, a okazać się to z pewnością, jeśli nie chce twojej zguby.

Vinicius ruszył ramionami.

— Wyratowałam mnie z rąk Ursusa.

— W takim razie spiesz się, bo Miedzianobrody nie będzie zwlekał z wyjazdem. Wyroki śmierci może wydawać i z Antium.

Lecz Vinicius nie słuchał. Zajmowała go tylko jedna myśl: zobaczenia się z Lygią, więc począł rozmyślać nad sposobami.

Tymczasem zdarzyła się okoliczność, która mo-gła usunąć wszystkie trudności. Oto najaztury przyszedł niespodzianie do niego Chilo.

Przyszedł nędzny i obdarty, z oznakami głodu

w twarz, i w podartym łachmanie, służba jednak, która miała dawniej rozkaz puszczenia go o ka-żdej porze dnia i nocy, nie śmiała go wstrzymy-wać, tak że wszedł prosto do atrium i stanął przy przed Viniciusem rzekł:

— Niech ci bogowie dadzą nieśmiertelność i po-dzielią się z tobą władzą nad światem.

Vinicius w pierwszej chwili miał ochotę kazać wyrzucić go za drzwi. Lecz przyszła mu myśl, że może Grek wie coś o Lygii i ciekawość prze-mogła obrzydzenie.

— To ty? — spytał. — Co się z tobą dzieje?

— Żle, synu Jowisza — odpowiedział Chilon. — Prawdziwa cnota, to towar, o który nikt dziś nie pyta, i prawdziwy mędrzec musi być rad i z tego, jeśli raz na pięć dni ma za co kupić barania gło-wę u rzeźnika, którą goryza na poddaszu, popi-ając izałami. Ach, panie! Wszystko, coś mi dał, wydałem na księgi u Atractusa, a potem okra-dziono mnie, zniszczono; niewolnica, która miała spisywać moją naukę, uciekła, zabrawszy resztę tego, czem twoja wspaniałomyślność mnie obda-ryła. Nędzarz jestem, alem pomyślał sobie: do kogoż mam się udać, jeśli nie do ciebie, Serapi-sie, którego kocham, ubóstwiam i za którego na-żałem życie moje!

— Po coś przyszedł i co przynosisz?

— Po pomoc, Baalu, a przynosić ci moją nę-dzę, moje lzy, moją miłość i wreszcie wiadomo-ści, które przez miłość dla ciebie zebrałem. Pa-miętasz, panie, com ci w swoim czasie mówił, że odstąpiłem niewolnicy boskiego Petroniusa je-dną nitkę z przepaski Wenery w Pafos?.. Do-wiadywałem się teraz, czy jej to pomogło, i ty, synu Słońca, który wiesz, co się w tamtym do-

mu dzieje, wiesz także, czemu jest tam Eunice. Mam jeszcze taką jedną nitkę. Zachowałem ją dla ciebie, panie.

Tu przerwał, spostrzegłszy gniew, zbierający się w brwiach Viniciusa i chcąc uprzedzić wy-buch, rzekł gędko:

— Wiem, gdzie mieszka boska Lygia, wskażę ci, panie, dom i zaułek...

Vinicius potłumił wzruszenie, jakim przejęła go ta wiadomość i rzekł:

— Gdzie ona jest?

— U Linnusa, starszego kapłana chrześcian. Ona tam jest wraz z Ursusem, a ten po dawnemu chodzi do młynarza, który wie się tak, jak twój dyspensator, panie, Demas... Tak, Demas!.. Ursus pracuje nocami, więc, oczętywszy dom w nocy, nie znajdzie się go... Linnus jest stary... a w domu, prócz niego, są tylko jeszcze starsze dwie niewiasty.

— Zkąd to wszystko wiesz?

— Pamiętasz, panie, że chrześcianie mieli mnie w swem rękę i oszczędzili. Glankus myli się wprawdzie, mniemając, że mam przyczyną jego nie-zszczęść, ale wierzył w to nieborak i wierzy do-tąd — a jednak — oszczędzili mnie! Więc nie dziw się, panie, że wdzięczność napęłała mi serce. Jam człowiek z dawnych, lepszych czasów. Zatem myślałem: mamże zaniechać moich przyjaciół i dobroczyńców? Żali nie byłoby ztwardziałością, nie zapytać o nich, nie wywieść się co się z nimi dzieje, jak im służy zdrowie i gdzie mieszkają?

Na Pessinnucką Cybelę! Nie ja jestem do tego zdolny. Wstrzymywała mnie z początku obawa, żeby żle nie zrozumiał moich zamiarów. Ale mi-łość, jaką do nich miałem, okazała się większą od obawy, a zwłaszcza dodała mi otuchy ta ła-

twość, z jaką oni przebaczą wszelkie krzywdy. Przedewszystkiem jednak myślałem o tobie, panie. Ostatnia nasza wyprawa zakończyła się porażką, a czyż taki syn Fortuny może pogodzić się z tą myślą? Więc przygotowałem ci zwycięstwo. Dom stoi osobno. Możesz go kazać otoczyć niewolnikami, tak, że i mysz się nie wślizgnie. O panie, panie! od ciebie zależy tylko, by jeszcze dzisiejszej nocy ta wielkoduszna królowna znalazła się w domu twoim. Ale jeśli się to stanie, pomyśl, że przy-czynił się do tego bardzo biedny i zgłodniały syn mego ojca.

Viniciusowi krew napłynęła do głowy. Pokusa raz jeszcze wstrząsnęła całem jego jestestwem. Tak jest! to był sposób i tym razem sposób pe-wny. Gdy raz będzie miał Lygię u siebie, któż zdoła mu ją odjąć? Gdy raz uczyni Lygię swoją kochanką, cóż jej pozostanie innego, jak zostać nią na zawsze? I niech zgina wszelkie nauki. Co dla niego będą znaczyły wówczas chrześcianie, razem z ich miłosierdziem i pępną wiarą? Zali nie czas otrząsnąć się z tego wszystkiego? Zali nie czas rozpocząć żyć, jak wszyscy żyją? Co na-stępnie uczyni Lygia, jak pogodzi swój los z nauką, którą wyznaje, to również rzecz mniejsza. To są rzeczy bez wagi! Przedewszystkiem będzie jego... i to dziś jeszcze. A i to pytanie, czy się i w jej duszy ostoi owa nanka wobec tego no-wego dla niej świata, wobec rozkoszy i uniesień, którym musi się poddać? A stać się to może je-szcze dziś. Do

że tendencja całego pisma powyższego obliczona jest tylko na obalanie włościan, że ciężary publiczne spadają zarówno na właścicieli wiejskich, jakoteż mniejszych posiadłości i że tylko zgodne działanie wszystkich warstw społecznych, a nie szerzenie waśni między nich podnieść może kraj pod każdym względem.

Skutkiem tych przemówień pozostali wszyscy włościanie i nawet sam Kula na posiedzeniu, a kiedy przewodniczący opowiedział cały fakt za wiązania się komitetu powiatowego, a Dr Klemensiewicz podał powody, które go skłoniły do uczynienia swego wniosku, poprzednio podanego, zabrał głos delegat komitetu centralnego Dr Zoll i wyjaśnił znaczenie komitetów centralnych w akcyi wyborczej, działalność ich od początku ich powstania, dodając, że właściwy punkt ciężkości akcyi wyborczej i tak spoczywa w komitetach powiatowych, na które komitet centralny żadnej nie wywiera presji i że zatwierdzenia przedstawię wionego kandydata komitet centralny odmawia tylko wtemczas, jeżeliby kandydata była szkodliwą pod względem narodowym albo społecznym.

Wyjaśnienie to Dr Zoll przyjęło zgromadzenie do wiadomości i uchwaliło tylko na wniosek Dra Klemensiewicza większością głosów prosić obecnego delegata, iżby tenże za pośrednictwem komitetu centralnego u przyszłego Koła sejmowego wyjednał taką zmianę dotychczasowych postanowień, aby postępowanie przy wszystkich komitetach miejscowych było jednakowe, żeby więc komitety miejscowe z kuryi mniejszych posiadłości, tak samo jak z innych kuryi, podawały swoich kandydatów tylko do wiadomości komitetu centralnego.

Następnie przystąpiono do ukonstytuowania się komitetu. Przewodniczącym wybrano prezesa Rady powiatowej Dra Adelmanna, pierwszym jego za stepszą wiceprezesa Rady powiatowej Dra Klemensiewicza, drugim włościanina Jana Bartana z Lubnia; pierwszym sekretarzem obywatela z Myślenic Słobkowskiego, drugim X. proboszcza Jana Fiedora z Drogin. Następnie wybrano jako delegata na zjazd ogólny delegatów Dra Klemensiewicza.

Ostatnim punktem porządku dziennego był wybór komitetu ścisłego. — Dr Klemensiewicz wniósł, aby oprócz członków prezydium wybrane do tego komitetu jeszcze sześciu członków, a pomiędzy tymi trzech włościan. Kula wystąpił znów z przemową do włościan, aby żaden z nich do tego komitetu nie należał i żeby teraz opuścili salę — ale i to nie skutkowało, albowiem ze współdziałem włościan wybrano do rzeczono go komitetu burmistrza Myślenic Dra Klakurę, Dra Wiktora Łodzińskiego, X. proboszcza Solaka, wreszcie włościan Józefa Mlekołaja, Marcina Pasternaka i Józefa Słosarczyka.

Wadowice 29 września.

Dziś odbyło się tu posiedzenie pełnego przed wyborczego komitetu powiatowego. Na posiedzeniu wystąpił najprzód włościanin Styła z odczytaniem znanego pisma protestującego i z wezwaniem do włościan, iżby opuścili salę. Istotnie pewna część obecnych włościan usłuchała go, po czem nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu, którego przewodniczącym wybrano wiceprezesa Rady powiatowej Dra Iwańskiego. — Na delegata na ogólny zjazd delegatów wybrano włościanina z Zembrzydowice i członka Rady powiatowej Drozdowskiego. Do komitetu ścisłego wejdzie oprócz prezydium po sześciu członków z każdego okręgu sądownego, których jest w powiecie Wadowickim czterech.

W powiecie tutejszym agitacja t. zw. demokratycznego stronnictwa ludowego przybrała bardzo szerokie rozmiary.

Grybów 28 sierpnia.

W dniu dzisiejszym odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie członków komitetu powiatowego, zwolane przez meków zaufania komitetu centralnego. Z 60ciu kilku zaproszonych jawiło się przeszło 40 osób: księży, mieszczan Grybowa, Bobowy i Ciekówce, a przeważna część włościan. Przewodniczącym komitetu wybrano je dno myślenic Karola bar. Brunnickiego, prezesa Rady powiatowej, i jego też mianowano delegatem na zjazd, w dniu 31 b. m. w Krakowie odbyć się mający.

Gdy przyszło do wyboru komitetu ścisłego wykonawczego, włościanie po naradzeniu się ze sobą zażądali, iżby do komitetu tego wybrano, jeśli nie przeważną, to przynajmniej równą część włościan, któremu to życzeniu zgromadzenie bez żadnej dyskusji zadość uczyniło.

Do komitetu ścisłego wybrano: 1) bar. Brunnickiego, jako przewodniczącego; 2) X. kanonika Tarskiego z Grybowa, jako zastępcę przewodniczącego; 3) Dra Jakubowskiego, burmistrza m. Grybowa; 4) X. Kaczmarczyka, gr. kat. proboszcza z Binczarow; 5) Leona Gajewskiego, wł. realności z Bobowy; 6) Teodora Kochołiffa, wł. realności z Ciekówce; oraz włościan: 7) Wojciecha Porębę, 8) Michała Rysiewicza, 9) Piotra Igielskiego, 10) Wojciecha Matusiaka, 11) Jana Magiera, 12) Antoniego Smalca, 13) Antoniego Sliwę. Obowiązki sekretarza przyjął na siebie p. Górski Edmund, sekretarz Rady powiatowej.

Początek zabrał głos obecny na zgromadzeniu p. Edmund Klemensiewicz, były poseł, a członek komitetu centralnego, i przedstawił zgromadzonemu, jak działają należy, aby wybory wyborców odbyły się prawidłowo, że wszystkimi siłami dążyć trzeba do tego, iżby jako wyborcy wyszli ludzie uczciwi, roztumni i obcy, a szkodliwym wpływom powstrzymać się nie daję. W obszerniejszym przemówieniu wyłomaczył mowa zgromadzonemu, że komitet centralny, wyszły z łona Koła polskiego sejmowego, nie myśli i nie może wcale narzucać wyborcom osoby kandydata, że komitet centralny nie jest wcale żadną władzą, lecz że jest tylko powagą, opartą na dotychczasowej pracy, powagą, cnotą mającą nad tem, iżby wybory odbywały się prawidłowo i z najlepszym pożytkiem dla kraju. Komitet centralny nie może nikomu zaprzeczyć prawa zwolnienia zgromadzeń i tworzenia innych komitetów, lecz z oburzeniem odparł mowa zarzuty, czynione komitetowi centralnemu, iżby głównym zadaniem tegoż była asekuracja mandatów dla dotychczasowych posłów. Mowa wierzy w zdrowy chłopski rozum i jest przekonany, że lud nasz nie da się obalać i że pójdzie za głosem tych ludzi, o których wie, że dla ludu uczciwi i rzetelnie pracują. W końcu p. Klemensiewicz oznajmił, że kandydaturę swą w odpowiednim czasie zgłosi i przed wyborcami stanie.

Następnie Dr Adam Jakubowski, burmistrz mia-

sta Grybowa, zabrawszy głos, oświadczył, że on komitet centralny, wyszły z łona Koła polskiego sejmowego, uważa za najpodważliwszy czynnik do ujęcia stern wyborów, a to na tej zasadzie, że komitet ten wyszedł z łona legalnej reprezentacji kraju i ma za sobą ciągłość dokonanych prac, że on zgromadzenie przedwyborcze, odbyte w Stróżach w dniu 25 b. m., z ramienia t. zw. komitetu ludowego rzeszowskiego, uważa za pokątne, choćby tylko dlatego, że na zgromadzenie to nie zaproszono wcale inteligencji i reprezentacji miast.

Gorlice 29 sierpnia.

Powiatowy komitet przedwyborczy, złożony z meków zaufania i dobranych członków ze wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa, wybrał w dniu wczorajszym prezydium komitetu, w którego skład wchodzi: jako prezes p. Edward Miłkowski, wiceprezes X. kan. Ryżnerski, sekretarz p. Michał Galiński. Delegatem na zjazd do Krakowa w d. 31 sierpnia mianowano prezesa p. Edwarda Miłkowskiego. Wreszcie na wniosek p. Biechońskiego postanowiono rozszerzyć komitet o 17 członków, przeważnie włościan obu obrządków.

Otrzymujemy następujące pismo:

Upraszam Szan. Redakcyję o następujące sprostowanie: W korespondencji z Kolbuszowy z d. 27 b. m. o zebrań przedwyborczych, zostało moje oświadczenie przez korespondenta, zostało nie do końca jasny sposób przedstawione. Powiedziałem bowiem, że tak, jak z jednej strony oświadczam się przeciw niesumienności ruchowi prowadzonym partii ludowej, którego szkodliwą działalność, ile sił i środków mi starczy, zawsze i wszędzie zwalczać będę, tak z drugiej strony znajduję, że do istniejącego stronnictwa Związku chłopskiego w Nowym Sączu, poseł z mniejszej własności wybrany, zbliżyć się powinien. Chociaż bowiem z wieloma artykułami pisma tego stronnictwa się nie zgadzam, to jednak gdy duch Związku jest na gruncie katolickim i konserwatywnym oparty, porozumienie jest wskazane i dla wspólnej pracy niezawodnie pożądaną.

Jasionka 30 sierpnia 1895 r.

Stanisław Jędrzejowicz.

Iszy Wiec XX. katechetów w Krakowie.

Kraków 30 sierpnia.

Po referacie X. Melchiora Kadziół o szkołach ludowych miejsc, którego referatu treść podaaliśmy wczoraj, referował bezpośrednio na wczorajszym ostatnim posiedzeniu wiecu X. Wiktor Smolański o nauce religii w szkołach wydziałowych, zalecając zmianę planu nauki religii w tych szkołach, zniesienie przymusu szkolnego o tyle, aby wolno było wydalać ze szkoły szkodliwego pod względem moralnym i indywidualnym, ażeby wreszcie na kursach uzupełniających wykładał religii był obowiązkowy, w ten tylko bowiem sposób pozbawione one być mogą bezwzględniego charakteru.

Przedewszystkiem otwartą została rozprawa nad referatem X. Kadziół; w rozprawie X. Dutkiewicz domagał się, aby stanowisko katechetów w szkołach ludowych i wydziałowych było pierwszym po dyrektora i aby katecheta nie był stawiany na równi z nauczycielami religii żydowskiej, co dzieje się nieraz w ten sposób, że na zwisko księdza katolickiego na świadectwach szkolnych figuruje tuż obok nazwiska nauczyciela religii żydowskiej; dalej domaga się ujednolinitania planów szkolnych nauki religii w szkołach ludowych i wydziałowych i ujednolinitania podręczników w szkołach tego samego typu, wreszcie żąda wprowadzenia w życie instytucji duchownych inspektorów dyceyjalnych i dekanalnych dla nauki religii, oraz wydania rozporządzenia ze strony Rady szkolnej krajowej, wyznaczejacej tematy na konferencje okręgowe. — X. Dr Caputa mówi o szkodliwych wpływach dzieł innych wyznań na dzieci katolickie i żąda powiększenia godzin nauki religii do 3 tygodniowo. Dalej przemawiali X. proboszcz Kosecki, X. Szczepaniak, X. Woźniak, X. Jęz i X. Gadowski, który żądał 4 godzin tygodniowo na naukę religii, dalej aby inspektorowie krajowi zasięgałi opinii u katechetów co do stanu nauki śpiewu kościelnego w szkołach, aby katecheci odbiwali osobne dyceyjalne konferencje i aby w tym celu otrzymywali zasiłki pieniężne na koszt podróży; wyraził wreszcie życzenie, by w miejsce katechizm X. Morawskiego wprowadzono katechizm X. Likowskiego do III i IV klasy i by w salach, gdzie jest obraz Ukrzyżowanego Pana Jezusa, nie odbywały się egzorty żydowskie.

W głosowaniu nad referatem X. Kadziół, przyjęto wnioski referenta i inne niektórych mówców. Dają się one ująć w następującą formę: a) Szkoła ludowa dla dzieci chrześcijańskich winna być wyznaniowa; b) każda szkoła winna mieć osobnego stałego katechetę; c) naukę religii po winni nadzorować dyceyjalni inspektorowie duchowni; d) liczbę godzin na naukę religii pomnożyć tygodniowo do trzech; e) domagać się bezwzględnego usunięcia nauczyciela, czy nauczycielki żydowskiej, kierujących szkołą lub klasą, do której uczęszczają katolickie dzieci; f) egzorty szkolnych, gdzie znajduje się obraz Ukrzyżowanego Pana Jezusa; g) wprowadzić katechizm X. Likowskiego do III i IV klasy szkół ludowych.

Dalej rozpoczęła się rozprawa nad referatem X. Smolańskiego o nauce religii w szkołach wydziałowych; w rozprawie tej X. Depowski między innymi domagał się, ażeby na kursach uzupełniających przedmiot nauki religii oznaczony był przez X. Biskupa, by nauka ta obejmowała 2 godziny tygodniowo i by uczennice obowiązkowo przystępowały do św. Sakramentów. Po przemówieniu X. Woźniaka, wiec przyjął część postulatów referenta z dodatkiem X. Depowskiego.

Wreszcie, jako ostatnie, przyszedł na porządek dzienny dwa niemniej ważne referaty: X. Jana Stachowicza, proboszcza z Tyńca, o szkołach ludowych wiejskich i X. Józefa Waligóry, wikaryusza z Zawoi, o katechezach dla szkół wiejskich. Mowcy wykazali, że duchowieństwo parafialne po wsiach w obecnych stosunkach nie może poddać nauce religii, dlatego domagać się należy wprowadzenia w życie pomocniczych katechetów okręgowych, którzyby nieśli pomoc w nauce religii. Wnioski w tej mierze przyjęto; co do opracowania zaś katechez uproszono XX. referentów, aby się tą sprawą zajęli, jako tak znakomicie z nią obeznani.

Na tem zakończono fachowe prace wiecu, poczem wniósł X. Kruszelnicki z Brzeżan, ażeby wiec wysłał gratulacyjny telegram do X. kardynała Ledóchowskiego z powodu jego jubileuszu. Wśród bucznych oklasków przyjęto wniosek i postanowiono przesyłać do wysłania telegramu.

Wybrano komisyę, która ma zająć się wykonaniem uchwał wiecu, a zarazem zorganizowaniem zostali: X. Józefowicz, X. Dr Słószarz i X. Woźniak. Zebrani uprosili komitet organizacyjny krakowski, ażeby się zajął wydaniem pamiętnika I wiecu XX. katechetów w Krakowie.

X. prezes Trzaniel podziękował X. Drowi Julianowi Bukowskiemu za zorganizowanie wiecu, poczem wniósł wniosek, ażeby wiec wysłał gratulacyjny telegram do X. kardynała Ledóchowskiego z powodu jego jubileuszu. Wśród bucznych oklasków przyjęto wniosek i postanowiono przesyłać do wysłania telegramu.

Wybrano komisyę, która ma zająć się wykonaniem uchwał wiecu, a zarazem zorganizowaniem zostali: X. Józefowicz, X. Dr Słószarz i X. Woźniak. Zebrani uprosili komitet organizacyjny krakowski, ażeby się zajął wydaniem pamiętnika I wiecu XX. katechetów w Krakowie.

X. prezes Trzaniel podziękował X. Drowi Julianowi Bukowskiemu za zorganizowanie wiecu, poczem wniósł wniosek, ażeby wiec wysłał gratulacyjny telegram do X. kardynała Ledóchowskiego z powodu jego jubileuszu. Wśród bucznych oklasków przyjęto wniosek i postanowiono przesyłać do wysłania telegramu.

Wybrano komisyę, która ma zająć się wykonaniem uchwał wiecu, a zarazem zorganizowaniem zostali: X. Józefowicz, X. Dr Słószarz i X. Woźniak. Zebrani uprosili komitet organizacyjny krakowski, ażeby się zajął wydaniem pamiętnika I wiecu XX. katechetów w Krakowie.

Sprawy szkolne.

Konferencja nauczycieli ludowych powiatu krakowskiego odbyła się dnia 27 b. m. w sali Uniwersytetu w Krakowie pod przewodnictwem p. Józefa Spisa, inspektora szkół ludowych, w obecności prezesa Rady szkolnej okręgowej p. delegata Laskowskiego, który przywitał zgromadzonych nauczycieli serdecznymi słowami, wyrażając szacunek stanowi nauczycielskiemu w ogóle, a szczerze uznając nauczycielstwo powiatu krakowskiego, które pracuje po Bożemu, gorliwie i skutecznie pod przewodnictwem świętego i serdecznego przyjaciela nauczycieli, inspektora okręgowego. Przewodniczący konferencji podziękował p. delegatowi za uznanie, troskliwą opiekę i serdeczną miłość ku nauczycielstwu, a następnie poświęcił kilka słów pamięci zmarłego nauczyciela Marii Buszczańskiej z Rybniej i X. Markowi Eugeniuszowi, Cystersowi i nauczycielowi z Mogiły. — Mowa zaznaczyła w końcu, iż rozwój szkół tutejszego powiatu postępuje szybkimi krokami, wskutek rozszerzania szkół jedno i więcej klasowych.

Zgromadzeni nauczyciele wyrazili serdeczne życzenia p. Andrzejowi Myszałowi, kierownikowi szkoły z Zabierzowa, z powodu 40-letniego jubileuszu, i p. Matuzowski Bieleckiemu z Bielna, z powodu ukończenia 50 roku służby. Obydwaj jubiliści, odziani srebrnymi krzyżami zasługi z koroną, pozostali nadal w czynnej służbie. Na sześć jubilatów odbył się wspólny obiad w jednej z restauracji krakowskich.

Równocześnie z konferencją odbywał się w tym samym gmachu I wiec XX. katechetów z kraju. Z uwagi, że obrady ich mają te same cele, konferencja uchwaliła wśród gromkich oklasków wyrazić wiecej podziwowanie, z życzeniami osiągnięcia pomyślnych rezultatów z obrad. Od przewodniczącego wiecu X. Dra Antoniego Trzanieli nadesłano konferencji następujące pismo: „Pierwsz wiec katechetów dziękuje najuprzejmiej szanownej konferencji za pozdrowienie i życzenia, życząc wzajemnie błogosławieństwa Bożego obradom i pracy szanownej konferencji.“ — Pismo to przyjęto wśród oklasków do wiadomości.

Przedmiotem obrad tegorocznej konferencji było uchwalenie szczegółowych planów lekcyjnych dla szkół typu niższego. Uchwalono, aby opracowane plany p. Antoniego Słosarczyka dla szkół jednoklasowych, p. Rozalii Szewczykowej i Kamili Piekarskiej dla szkół dwuklasowych, p. Wincentego Woźnego dla szkół 3 klasowych, p. Ludwika Kolodziejczyka dla szkół 4-klasowych być zmianą, jako gruntownie wykonane, wydrukowano i udzielono do użytku dla nauczycieli powiatu krakowskiego, a to celem ujednolinitania postępowania we wszystkich szkołach powiatu, począwszy od 1 września b. r.

Czas odnowić przedpłatę,

kąta wynosi:

W miejscu na Wrzesień . . . zlr. 1:80

Od 1 Września do 31 Grudnia . . . 6:80

(Na żądanie odsyłam będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie

Austriackiem na Wrzesień . . . zlr. 2:50

Od 1 Września do 31 Grudnia . . . 8:—

Z przesyłką pocztową w państwie

Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6

Od 1 Września do 31 Grudnia . . . 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na

Czas księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 30 sierpnia.

— Z dycezyi krakowskiej. Kanoniczne instytucje: X. Dr Alfons Krajewski na probostwo w Zatorze i X. Jan Szewczyk na probostwo w Tłuczan. Neopresbyterzy aplikowani na wikaryuszów: Bieński do Mogilana, Brózek do Jeleśni, Krzanek do Kęt, Krzeszowski do Piszarowice, Kulig do Morawicy, Łaciak do Frydrychowice, Masny do Łodygowic, Podwin do Morawicy, Pogłódka do Poręby Żegoty, Dr Ryski do Bolechowic, Rylich do Lubnia, Włodyga do Spytkowic nad Zator, Wyrobek do Saszlar. Przeniesieni księża: Skoczniński Stefan, wikaryusz kościoła N. P. Maryi do kościoła katedralnego; Dr Caputa, spowiednik nowej fundacyi przy kościele N.

P. Maryi w Krakowie na posadę wikaryusza tego kościoła; Nieć z Kęt na posadę wikaryusza przy kościele N. P. Maryi w Krakowie; Potermund z Stankowa do kościoła W.W. Świętych w Krakowie; Poddygowie do Nowego Targu; Migdałek z Łodygowic do Nowego Targu; Parcza, notaryusz kancelaryi konsystorskiej do Zembrzydowice; Alpiński z Zembrzydowice do Tyńca; Widlarz z Morawicy do kancelaryi kons. jako notaryusz; Kaczmarczyk z Andrychowa na posadę kapelana w schronisku fundacyi ks. Lubomirskiego w Krakowie; Kluka z Jeleśni do Andrychowa; Kowalczyk z Lubnia na kapelana i katechetę Zakładu w Sierszy; Michalak z Piszarowice na ekspozyta w Izdebniku; Figuer z Chrzanowa do Łętowni; Jabłoński z Frydrychowice do Chrzanowa; Woźniak z Łętowni do Wierprza; Piekarczyk z Wierprza do Wilanowic; Chowaniec ze Spytkowic do Trzebnici; Caputa Józef (junior) z Rudawy do Jarosławia; Szewko do Rudawy.

X. Rzeszódzki odwołany z posady wikaryusza w Jarosławiu dla dalszych studiów. X. Jerzy Glatz, ekspozyt w Izdebniku, przeszedł dla wieku podeszłego i choroby w stan deficytowy.

— Opera. Jutro dnia 31 sierpnia danem będzie ostatnie przedstawienie operowe, na które złoży się dwa arcydzieła, a mianowicie: *Cavalleria rusticana* Mascagniego i *Pajace* Leoncavalla. W operach powyższych wystąpią: Mira Hellerówna, J. Camilowa, M. Bruszewski, Lewicki i Górski. Impreza najwidoczniej nie szczędzi kosztów, byle tylko godnie odpowiedzieć położonemu w niej zaufaniu, i sezon operowy tak świetnie przeprowadzony, wspaniale zakończy.

Mimo ogromnego nakładu i pracy — wskutek niedyspozycji pp. Schaffenberg i Warmutha — *Lothengrin* po raz trzeci danym być nie może.

— Pożegnany koncert. W niedzielę d. 1 września b. r. odbędzie się w sali „Sokola“ wielki pożegnany koncert artystek i artystów opery pp. Camilowej, Kruszelnickiej, Skalskiej, pp. Bernharda, Bruzewskiego, Jeromina, Schaffenberg, Szymańskiego, Wierzbickiego i Zegarkowskiego oraz z uprzejmym współdziałem p. Natalii Siennickiej, p. C. Danilewskiego, p. Jana Gala i p. Wł. Lewingera. Artystyczne kierownictwo objął p. Mieczysław Kamiński.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie donosi, że z powodu nader żywego interesu, jaki publiczność okazuje w ostatnich dniach dla wystawy pięknego zbioru broni, obrazów, biustów i okazów etnograficznych z daru s. p. Sefera Bazy (kościelniczego) wystawa ta przedłużona zostanie jeszcze do dnia 1 września, t. j. przez niedzielę, aby powracającym z letniego pobytu i z kąpieli mieszkańcom Krakowa umożliwić jej zwiedzenie. Po upływie tego terminu przedmioty wystawy będą nieodwołalnie rozbrane, jak to wymagać wewnętrzne zmiany w Muzeum, wstrzymane przez jej urządzenie.

— Dzieło Józefa Szuskiego „Rys dziejów literatury świata chrześcijańskiego“, wydane w Drukarni „Czasu“ w r. 1867, znajduje się od 28 lat na składzie klasztoru OO. Franciszkanów, w kilku pakach pomieszczonych. Podpisany, podając to do wiadomości publicznej, uprasza nieszanownego depozytara o odbiór tegoż dzieła w ciągu miesiąca, lub o zgłoszenie swych pretensyj do niego.

— Ze sfer handlowych. We środę d. 28 bm. od była dyrekcyja policyi, na podstawie uchwały sądu krajowego karnego, rewizję u p. Abr. Hersztaina, fabrykanta mydła w Krakowie i p. J. Uebersfelda, fabrykanta mydła w Podgórzu, którzy nadużywając zarejestrowanej marki ochronnej p. Stanisława Rożniewskiego, fabrykowali pod tą marką mydło, wyrabiane przez p. Stanisława Rożniewskiego pod nazwą „mydło karawanowe“ i mające, o ile pociągło do fabryki p. St. Rożniewskiego wielką wziętość. Tak sama rewizya odbyła się równocześnie u kupców: I. Ginięga, H. Selingera, B. Schautera, Guzikowskiego i Goduli, którzy sprzedawali mydło podjęte pod marką ochronną p. St. Rożniewskiego. Znalezione okazy mydła, tudzież odnośne przyrządy zostały skonfiskowane, a śledztwo karne jest w toku.

— Wieliczka. W niedzielę dnia 8 września b. r. urządził się zwieńczenie kopalni wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na dobroczynne cele. W tym celu będzie kopalnia rzeźbić oświetlona, a nadto urozmaica pobyty publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów wstępu nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, linia A-B, w restauracyi i kawiarni Piotra Poręckiego, Rynek, Nr 17, i piętro w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 zlr. 50 ct.

— Mianowania. Pan Mianiestnik zamianował przydzielonego do służby w Ministerstwie wyznań i oświaty koncepcję Mianiestnika, Macieja Bieleckiego, komisarzem powiatowym i przeznaczył go do służby w starostwie w Rzeszowie.

— Dar. Cesarz ze swej prywatnej skrzynki udzielił pogorzałom gminy Dobrowody w pow. zbarskim zapomogi w kwocie 100 zlr.

— Rada szkolna krajowa uchwaliła wyrazić nauczycielom szkół ludowych: Janowi Gigonowi w Grzechach i Franciszkowi Hanowi w Bochni, przy sposobności przejścia w stan spoczynku uznanie za długoletnią, gorliwą służbę nauczycielską.

Na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi wyznaczono Leona Kwaśnickiego, nauczyciela kierującego szkołą ludową w Żółkwi.

Zamianowano nauczycielami w szkołach ludowych: Helenę Teofilę Pocięjową w Podmanastercu, Ludwika Sarnowiczównę w Goczarach, Grzegorza Onufrowa starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły w Brodach, Bronisława Mayera nauczycielem kierującym 2-klasową szkołą w Brodach w Zimnowodzie, Edmunda Dirla nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Podberczach, X. Grzegorza Kozickiego nauczycielem religii gr.-kat. szkół 6 klasowych w Kołomyi, Zygmunt Turzański nauczycielką w Konichowie, Władysława Hilewicza nauczycielem w Kozicach, Andrzeja Krochmaluka w Kozłodziach, Juliana Dubeltkiego w Drohiczowie, Ignacego Skępczickiewicza nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Radymnie, Cecylię Opiełowską nauczycielką w Dylagowie.

— Złote wesela. Radażka uroczystość złotego wesela obchodzili onegdaj we Lwowie państwo Buzubiszowie Czerkawcy. Dr E. Czerkawski, b. profesor uniwersytetu, poseł do Sejmu krajowego i do Rady państwa, który, jak wiadomo, od lat kilku usunął się z życia domowego, jest obecnie nieco niedomagającym fizycznie. Z tego powodu uroczystość odbyła się w domu w otoczeniu najbliższych krewnych. Z rozszewnieniem składano życzenia, złotym nowelą brylantowego. Dr Czerkawski dyktuje podobno pamiętniki ze swego żywota.

— Deputatya organistów z całego kraju była w tych dniach u X. Arcybiskupa Morawskiego i u biskupa przemyskiego X. Soleckiego, prosząc ich o po-

parcie uchwali wiecu organistów w sprawie polepszenia smutnej ich doli. Obaj Arcypasterze przyjęli deputacyę bardzo łaskawie i przyrzekli uczynić dla organistów wszystko, co będzie zależało w ich mocy.

— Gwałtowna burza w d. 25 zrzuciła wielką szkody w powiecie Myślenickim. — Między innymi: w Droginie piorun spalił jedną chałupę, w Dolnej wsi piorun weterynarza powiatowego Vergesalichu Józefa, oraz jego żonę, dziecko i szwagra; trzy wielkie mosty na drodze powiatowej z Krzczonowa do Jordanowa, również most na gościńcu rządowym około Osielca zostały zerwane, a także tama przy zabudowaniu potoka górskiego w Sidlinie, kosztująca około 400 zlr. Starostwo zarządziło naprawę uszkodzonych obiektów.

— Schronisko dla nałogowych pijaków. Austriackie ministerstwo sprawiedliwości wypracowało projekt ustawy o urządzeniu nowej kategoryi publicznych instytucji, mianowicie schronisk dla nałogowych pijaków (Trinkerasyle). Projekt ten orzeka, że instytucje te mogą być zakładane i utrzymywane zarówno przez administracyę państwa, jak przez kraje lub przez powiaty i gminy. Pomiedzy środkami, które nowoczesna umiejętność wskazuje jako odpowiednie do zwalczania alkoholizmu, schroniska tego rodzaju zajmują wybitne miejsce. Zwracając się one przeciw następstwom nałogowego pijanstwa, przeciw postępowi, a do dotkniętych tą chorobą osób osłabieniu sił fizycznych i umysłowych, oraz z wyrodzeniem psychicznym. Zadaniem takich szpitali jest przeszkodzić, aby te następstwa alkoholizmu nie powiększały się wskutek dalszego trwania nieszczęśliwego nałogu. Według projektu nowej ustawy, władze, a mianowicie właściwe sądy powiatowe, będą miały prawo nałogowych pijaków umieszczać przymusowo w tego rodzaju zakładach. Prawo to przysługują im co do osób, które leżą do ostatniego zasądzenia z powodu pijanstwa o rok wstecz, karane były w ciągu tego czasu więcej niż trzy razy — dalej co do alkoholistów, którzy dla siebie lub dla swego otoczenia stają się niebezpiecznymi pod względem czy to obyczajowym, czy też majątkowym lub także zagrażają bezpieczeństwu osobistemu — w końcu co do tych dawnie umysłowo chorych a następnie nieuczonych alkoholistów, którzy jeszcze nie osiągnęli dostatecznej zdolności do oporu przeciwko alkoholizmowi. Prócz tego dozwolone będzie dobrowolne wstępowanie do tego rodzaju zakładów. Zakłady będą pozostawać pod naczelnym dozorem i kontrolą władz państwowych względnie politycznych władz krajowych. Bezpośredni nadzór nad nimi może być też powierzony starostwom. Prawo przymusowego zatrzymania tego rodzaju chorych w zakładzie ograniczone na lat dwa, jeżeli jednak dotknięty tym nałogiem w schroniskach może być w miarę potrzeby także przedłużony. Zastępują na uwagę także postanowienia karne. Zadaniem publicznych szpitali jest odzwyczajanie od używania napojów spirytusowych, ustawa uważa przeto za przekroczenie, gdy kto osobom, znajdującym się w szpitalu dostarcza bez polecenia lekarza napojów alkoholizacyjnych i orzeka za to przekroczenie karę ścisłego aresztu do trzech a ewentualnie do sześciu miesięcy. Podobnie karę ścisłego aresztu ma być karane użyczenie pomocy do ucieczki z zakładu. Pożądaną byłoby rzecz, aby projekt tej ustawy rychło został uchwalony w parlamencie — szybciej, niżli ustawa o zwalczaniu pijanstwa, dotąd jeszcze nie zatwierdzona.

— Rezultat wyścigów. Świeżo ukończony w Petersburgu sezon wyścigów konnych był bardzo po myślny dla stajen polskich. Wygrane ich w Petersburgu są następujące: najwęższą samą wygrał p. Jan Reszke, mianowicie rs. 20,806; dalej kolejno następują pp.: M. hr. Zamoyaski rs. 18,442, August hr. Potocki rs. 15,316, Ludwik Grabowski rs. 14,544 i przedmiot srebrny, Dorożyński i Skarżyński rs. 4,973, Konstanty Gnoński rs. 4,782, Stanisław Sonnenberg rs. 4,597, Józef hr. Potocki rs. 3,418 i W. Orsetti rs. 715.

Spadkobiercy s. p. L. hr. Krasińskiego wygrali przeszło rs. 4,000 premii dla hodowcy (najwięcej za „Askabada“ i „Mortimera“); Leopold Kronenberg otrzymał, jako hodowca, rs. 1,000 przeszło premii (głównie za „Matadora“).

Co się tyczy koni poszczególnych, to więcej niż po rs. 5,000 wygrali: „Askabad“ Aug. hr. Potocki rs. 13,591, „Aubergine“ p. L. Grabowskiego rs. 7,630, „Matador“ p. Reszkego rs. 6,657, „Bri-bona“ hr. Zamoyaskiego rs. 5,297 i „Ararat“ tegoż rs. 5,010.

Mniej niż po 5000 rs. wygrali w Petersburgu: „Hungarian“ hr. Zamoyaskiego 3,984 rs., „Mazagan“ p. Reszkego 3,804 rs., „Granit“ pp. Dorożyńskiego i Skarżyńskiego 3,182 rs., „Kiemlicz“ p. Gnońskiego 3,050 rs., „Labrador“ p. Reszkego 2,757 rs., „Pole Nord“ hr. Zamoyaskiego 2,724 rs., „Satanella“ Józefa hr. Potockiego 2,258 rs., „Fair Taille“ p. Reszkego 1,980 rs., „Testa Biana“ p. Grabowskiego 1,927 rs., „Rabsztyn“ p. Reszkego 1,856 rs., „Vi-tressa“ p. Sonnenberga 1,748 rs., „Neddy“ p. Gnońskiego 1,692 rs., „Chambéry“ p. Grabowskiego 1,650 rs. (biegał tylko raz jeden), „Romeo“ pp. Dorożyńskiego i Skarżyńskiego, „Simoun II“ hr. Zamoyaskiego 1,500 rs., „Champagne“ p. Reszkego 1,346 rs., „Gopl

